Nr 344 Kraków, piątek 17 grudnia 1909. Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Konto czekowe Nr 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 754).

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal., śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

O co idzie agraryuszom?

Na porządku dziennym Izby posłów jest ustawa upełnomacniająca rząd do wprowadzenia z dniem 1 stycznia 1910 zawartego już z Rumunią traktatu handlowego i do zawarcia traktatów handlowych z Serbią, Bułgaryą, Czarnogórą i Argentyną. Wiadomo też, że traktaty te w niczem interesom rolniczym Austryi nie szkodzą, gdyż wykluczają zupełnie dowóz żywego bydła, dozwalając tylko na wprowadzanie drobnej ilości mięsa, zaś co do zboża utrzymują w całej pełni obowiązujące ogromne cła. Najlepszym dowodem, że te traktaty w niczem rolnictwu nie szkodzą, jest fakt, że sejm węgierski, w którym agraryusze są decydującymi, taką samą ustawę upełnomacniającą już uchwalił.

A mimo to w naszym parlamencie wszyscy agraryusze robią ustawie tej opozycyę, nie chcąc nawet do pierwszego czytania dopuścić. Gdy chodzi o obronę lichwy żywnościowej, znikają wszystkie różnice narodowościowe i polityczne, a Niemcy i Czesi, polscy ludowcy i klerykalni Niemcy na wspólnym konwentyklu uchwalają nie dopuścić do uchwalenia tej ustawy, która nietylko że im żadnej szkody nie przynosi, ale przynosi im bezpośrednie korzyści w formie łapówki z funduszów publicznych.

Równocześnie bowiem z ustawą upełnomacniającą wniósł rząd projekt ustawy o „popieraniu chowu bydła", który na ten cel przeznacza przez 9 lat po 6 milionów koron. Agraryusze otrzymują więc na swoje stanowe cele 54 milionów koron, w zamian za co nie chcą dopuścić 35 000 sztuk zabitego bydła ze Serbii. Przytem zapominają o swym tak głośno zachwalanym „patryotyzmie" i o „lojalności". Traktat handlowy z Rumunią już jest zawarty w imieniu cesarza, a agraryusze nie dopuszczają, aby wszedł w życie; po awanturze aneksyjnej z Serbią przyrzeczono jej uroczyście koncesye handlowo ekonomiczne, a teraz agraryusze nie chcą dać rządowi upoważnienia do zawarcia z nią mizernego traktatu handlowego.

Dla swych samolubnych celów agraryusze narażają byt parlamentu. Ile trudów kosztowało usunięcie — jeszcze niezupełne — obstrukcyi Unii słowiańskiej, aby parlament mógł dojść do spokojnych obrad, a tu agraryusze robią nowe trudności, dając rządowi możność zamknięcia a bo nawet rozwiązania parlamentu. A rząd nie skąpi gróźb w tym kierunku, powołując się na zaangażowany honor państw, na zagrożone stosunki dyplomatyczne, na kompromitacyę wobec zagranicy.

Przeciwnicy traktatów handlowych nie mają najmniejszego względu na potrzeby ludności miejskiej, która żąda trochę tańszego mięsa, ani na potrzeby robotników przemysłowych, których byt zawisł od utrzymania stosunków handlowych z krajami bałkańskimi jako najlepszymi odbiorcami wyrobów naszego przemysłu. Dla agraryuszów wyimaginowane niebezpieczeństwo grożące ich świniom jest ważniejsze, aniżeli rzeczywiste niebezpieczeństwo wygłodzenia i bezrobocia, grożące ludności miejskiej i robotniczej.

Ludność, tego agraryusze mogą być pewni, bacznie śledzi ich postępowanie. Dziś ludność ta — to sami wyborcy, którzy zapamiętają sobie wrogie kroki przeciw sobie i przeciw parlamentowi, aby przy sposobności zrobić gruntowny obrachunek z tymi wrogami.

Obstrukcya w parlamencie

Nieustające posiedzenie. Izba posłów obraduje dniem i nocą bez przerwy!

Wiedeń, 16 grudnia.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia przemawiał do godz. $2\frac{1}{2}$ po południu poseł Kotlarz (agr. czeski), poczem prezydent zawiadomił, że chce przerwać posiedzenie na godzinę, celem umożliwienia posłom wzięcia udziału w pogrzebie hr. Harracha.

Poseł tow. Seitz sprzeciwił się temu wnioskowi ze względu na obecną sytuacyę w parlamencie.

Wniosek o przerwanie posiedzenia odrzucono 179 głosami przeciw 96, poczem poseł Kotlarz przemawiał dalej.

Mowa 13-godzinna.

Poseł Kotlarz, który zaczął swą mowę o godz. 1 w południe, mówił do godz. 1·45 w nocy to po niemiecku to po czesku. Przez cały czas mówił do rzeczy, tj. o założeniu szkoły weterynaryjnej, cytował statystykę chowu bydła. Koledzy podali mu raz mleko, drugi raz dwa jaja na miękko, które, nie przerywając mowy, wypił. Wiceprezydent Starzyński zarządził w ciągu mowy pięciu-minutową pauzę, z której poseł Kotlarz skorzystał, żeby zjeść, a raczej literalnie połknąć talerz szynki i popić winem.

Demonstracya na galeryi.

O godz. $1\frac{1}{2}$ w nocy podczas mowy posła Kotlarza odezwały się z prawej galeryi okrzyki przeciw Czechom. Czesi zaprotestowali przeciw temu wśród wielkiej wrzawy w Izbie. Prezydent zarządził opróżnienie prawej galeryi, a gdy poseł Kotlarz, zastrzegając się przeciw mieszaniu się galeryi i teroryzmowi ulicy, oświadczył, że nie będzie dalej przemawiał, dopóki cała galerya nie będzie opróżniona, zarządził prezydent wśród wielkiej wrzawy opróżnienie także lewej galeryi.

Dalsi mowcy.

O godz. 1·45 poseł Kotlarz zakończył swą prawie trzynastogodzinną mowę wśród burzliwych oklasków swych stronnictw.

Następnie poseł tow. Seliger w bardzo ostrych słowach wystąpił przeciw obstrukcyi czeskich agraryuszów, przyczem kilkakrotnie przyszło do burzliwych zajść między czeskimi socyalistami i czeskimi agraryuszami.

Na wniosek posła Albrechta dyskusyę zamknięto. Wybrani mowcami generalnymi posłowie tow. Forstner i Stölzl zrzekli się głosu, poczem zaczął wywód końcowy poseł Holy (agr. czeski).

Posiedzenie trwa dalej bez przerwy.

Na ławie ministeryalnej.

Na ławie ministeryalnej inspekcyę nocną trzymali Weiskirchner i Pop. W Izbie samej było zaledwie 10 posłów, wszyscy inni, którzy podjęli się nocnej straży, bądź to siedzieli w bufecie, bądź leżeli rozciągnięci na kanapach w kuluarach i spali. Powtarzają się komiczne nieraz sceny, pamiętne jeszcze z czasów pierwszej obstrukcyi za Badeniego.

Uchwała Związku posłów soc.-dem.

„Soc.-dem. Korresp." ogłasza następujący komunikat:

Związek socyalno - demokratyczny ze względu na obstrukcyę, grożącą parlamentowi ze strony czeskich agraryuszów, postanowił zastosować skrajne środki dla zwalczenia tego niebezpieczeństwa. Związek postanowił starać się, **aby Izba bez przerwy obradowała, a mianowicie dniem i nocą** Soc.-dem. Związek jest przekonany, że czeskim agraryuszom idzie o zamach na parlament, do czego szukają wprawdzie jako pretekstu politycznych i narodowych motywów, ale istotnym powodem obstrukcyi jest wola agraryuszów, by nie dopuścić za żadną cenę do uchwalenia traktatów handlowych.

Wczoraj po południu odbyła się w obecności prezydenta ministrów konferencya zastępców wszystkich chętnych do pracy stronnictw, na której skonstatowano, że chętne do pracy stronnictwa są zdecydowane przeprowadzić taktykę, poprzednio przedstawioną. Ze strony socyalno demokratycznej zalecono wstrzymanie się od wszelkiego prowokowania stronnictw obstruujących i ścisłe przestrzeganie regulaminu. Poseł tow. dr Adler dodał, że socyalni demokraci są zdecydowani energicznie przeprowadzić walkę z obstrukcyą przeciw parlamentowi, że jednakże odrzucają wszelką odpowiedzialność za politykę rządu i stronnictw, które sytuacyę tę spowodowały.

Uchwała stronnictw chętnych do pracy.

Wczoraj po południu przewodniczący stronnictw, reprezentowanych w niemieckim Związku narodowym, partyi socyalno-demokratycznej, Koła polskiego, stronnictwa chrześcijańsko-społecznego i Unio latina, przybyli do prezydenta ministrów i oświadczyli, że zgadzają się na plan, by na razie dla zwalczenia obstrukcyi Unii słowiańskiej przystąpić **do posiedzenia nieustającego, które ma trwać aż do zakończenia obstrukcyi, ewentualnie do dnia 31 b. m.** Wszystkie chętne do pracy stronnictwa zgodziły się na uchwałę przywódców klubów i ustanowiły komitet, mający ułożyć partye posłów, którzy mają przychodzić na posiedzenia i utrzymywać ewidencyę.

Demonstracya robotnicza przeciw obstrukcyi.

Wczoraj wieczorem odbyła się przed gmachem parlamentu olbrzymia demonstracya robotnicza. Demonstracyę tę poprzedziło wielkie zgromadzenie robotnicze, urządzone koło godziny 8 wieczorem w ratuszu i na placu przed ratuszem. W zgromadzeniu wzięły udział tysiące robotników i wielu posłów socyalistycznych. Z posłów przemawiali: tow. Adler, Seitz, Daszyński i wielu innych. Wszyscy mowcy występowali bardzo ostro przeciw rządowi, któremu zarzucali winę obecnych stosunków, oraz przeciw agraryuszom i przeciw wszystkim obstrukcyonistom. Podnoszono, że robotnicy dosyć już mają tej samowolnej pracy w parlamencie i chcą teraz sami zabrać głos. Wznoszono okrzyki: Precz z agraryuszami! Precz z obstrukcyą! i t. d. Wreszcie uchwalono rezolucyę, domagającą się uchwalenia traktatów handlowych i potępiającą obstrukcyę.

Po zgromadzeniu koło godz. 9 wieczór udali się zebrani w liczbie przeszło 16 000 przed parlament. **Parlament ze wszystkich stron otoczyła policya piesza i konna.** Demonstranci urządzili pochód po Ringstrasse, nie zatrzymując się dłużej przed parlamentem. Podczas pochodu demonstranci wznosili okrzyki: „Precz z rządem! Dajcie traktaty handlowe! Precz z podrożeniem środków żywności!"

Na rampę parlamentu wyszło wielu posłów, aby przypatrzeć się demonstracyi. Posłowie socyalistyczni witali demonstrantów powiewaniem chustek i kapeluszy.

Przyczyna obstrukcyi.

Wiedeń. „Deutsch Nat. Korresp." potwierdza, że Niemcy nie chcieli dopuścić Słoweńca do gabinetu; zdaje się więc, że istotnie to ostatecznie spowodowało obstrukcyę.

Praga. „Narodni Listy" twierdzą, że obstrukcya powstała przez to, iż bar. Bienerth nie chciał się zgodzić na więcej ministrów słowiańskich jak pięciu. Niemcy zaś nie chcieli dopuścić Słoweńca do gabinetu.

* * *

Wiedeń, 16 grudnia.

O godz. $5\frac{3}{4}$ rano prosił poseł Holy o 5 minutową pauzę. Wiceprezydent tow. Pernerstorfer dał mu pozwolenie na to i oświadczył, że dokładnie będzie patrzał na zegarek. Gdyby nie zjawił się na czas, to straci głos. Po 5 minutach poseł Holy przyszedł i mówił dalej.

O godz. 6 objął wiceprezydent Steinwender przewodnictwo. Posłowie niemieccy powitali go ostentacyjnie oklaskami.

Poseł Holy skończył mówić wśród oklasków o godz. 7 rano. Przyjaciele polityczni mowcy żalili się u prezydenta, że w sali posiedzeń jest za zimno.

Wiceprezydent tow. Pernerstorfer oświadczył, że w sali jest 15 stopni.

Na ławie ministrów pojawili się ministrowie obrony krajowej i oświaty.

O godz. $8\frac{1}{2}$ rano przystąpiono do głosowania. Nagłość wniosku posła Kotlarza odrzucono i przystąpiono do nagłego wniosku posła Spaczka (agr. czeski) w sprawie hodowli koni. Przemawiał w języku niemieckim i czeskim do godz. 12 w południe, poczem dyskusyę zamknięto i wybrano mowców generalnych: posła Krenna (chrześć. soc.) „za" i posła tow. Schuhmeiera „przeciw". Obaj zrzekli się głosu.

Następnie zabrał głos poseł Lisy (radykał czeski).

Posiedzenie trwa dalej.

Walka wyborcza w Anglii.

Dnia 10 b. m. obydwa zwalczające się stronnictwa: liberalne i konserwatywne puściły między wyborców swe hasła, na podstawie których zamierzają ubiegać się o to, które z nich będzie rządziło Anglią. Stronnictwo liberalne zrobiło to przez usta prezydenta ministrów Asquitha, który na olbrzymiem zgromadzeniu w Londynie wskazał, do czego prowadzi „absolutne prawo veta", wykonywane dotychczas przez Izbę lordów.

„Naród angielski — mówił Asquith — ma teraz rozstrzygnąć, czy chce wybrać parlament, który miałby tylko prawo proponować ustawy i dyskutować nad nimi, czy też ustawy uchwalać. Nie chcemy wprowadzać „systemu jednoizbowego, ale nie chcemy też, aby Izba lordów miała nieograniczone prawo udaremniać wszystko, co wybrani reprezentanci ludu uznają za potrzebne uchwalić".

W obszernym programie, który Asquith w razie zwycięstwa stronnictwa liberalnego zamierza przeprowadzić, najważniejsze są następujące sprawy: 1) ubezpieczenie społeczne na wypadek choroby, niezdolności do pracy i bezrobocia; 2) samorząd dla Irlandyi; 3) reforma wyborcza i rozdział kościoła od państwa w Walii; 4) reforma Izby lordów. Rozumie się, że wszystkie te punkty staną się przedmiotem zaciętej opozycyi lordów. Najmniejszą opozycyę będą robili przeciw ubezpieczeniu, gdyż lordowie mają wielki respekt przed masami robotniczymi, które zresztą m ją pozyskać dla swego planu zaprowadzenia ceł ochronnych.

Za stronnictwo konserwatywne ogłosił Balfour manifest do wyborców. Przywódca konserwatystów starannie unika odpowiedzi na kwestyę, czy obecna władza Izby lordów ma być nadal utrzymaną, lecz obchodzi to pytanie zdaleka, zarzucając liberałom, że chcą wprowadzić system jednoizbowy. Słusznie też odpowiedział mu Asquith, że sprawa „veta" lordów jest w całej Anglii tak niepopularną, że nawet Balfour nie śmiał stanąć w obronie tego przywileju. Główne miejsce w manifeście Balfoura zajmuje krytyka nowych podatków oraz żądanie „utworzenia stanu chłopskiego" — jako przeciwwagi przeciw robotnikom. O reformie cłowej, która jest najważniejszym punktem programu konserwatystów, Balfour wspomina tylko mimochodem. Jest to dowód, że agitacya starego Chamberlaina za zupełnym przewrotem w stosunkach Anglii tj. za porzuceniem systemu wolnego handlu, a zaprowadzeniem ceł ochronnych nie dojrzała do tego stopnia, aby stronnictwo śmiało ją postawić jako platformę wyborczą.

Hasło reformy cłowej podniesiono przed kilku laty pod pozorem ratowania przemysłu angielskiego przed konkurencyą, głównie niemiecką. Ale rzecz dziwna: pierwsza rzecz, która ma być cłem obłożona, to nie wyroby przemysłowe, lecz środki żywności. — Rozumie się, że wobec takiego postawienia kwestyi ludność miejska, a w pierwszym rzędzie robotnicza, nie ma najmniejszego interesu w popieraniu konserwatystów, to też — jak wszystkie odznaki zewnętrzne okazują — liberali mają doskonałe szanse wyborcze.

Z parlamentu niemieckiego.

Wielkie wrażenie wywarła w parlamencie niemieckim mowa socyalno demokratycznego posła tow. Filipa Scheidemanna, który w dyskusyi budżetowej polemizował z nowym kanclerzem Bethmannem Hollwegiem i scharakteryzował trafnie obecną większość parlamentarną.

Pan von Bethmann Hollweg — mówił tow. Scheidemann — może być dumnym ze swojej większości. Po jednej stronie ma ludzi, którzy oburzają się na bojkot wódki, a poważne usiłowania oświatowe robotników wyszydzają

jako szwindel oświatowy, w pośrodku tej Izby siedzą ludzie, których światopogląd świeżo został jaskrawo oświetlony.

Gdy przed kilku miesiącami przez cały cywilizowany świat rwał się krzyk oburzenia, gdy w Hiszpanii wolnomyślny działacz... (Na prawicy i w centrum powstał krzyk, wśród którego nie słychać dalszych słów mowcy). Byłem przygotowany na tę radość w tej stronie. Wiem, że należycie do tych, którzy się cieszą, jeżeli się zgładzi człowieka, który przeciw nim walczył, którym żal, że go nie mogą przypiekać i smażyć! Cośmy czytali o tem w prasie reakcyjnej: „Anarchista Ferrer poniósł wreszcie swoją karę; tem samem osądzony został jeden z największych zbrodniarzy ludzkości“. W „Germanii“ wyrażono zadowolenie, że rząd hiszpański „na szczęście“ nie dał się wzruszyć przez ruch, wzniecony na korzyść Ferrera przez loże masońskie! „Na szczęście“ nie dano wyrazu uczuciom ludności. Zwykłe rozstrzelanie, to kara zbyt łagodna — mówią dalej — zasłużył na podwójną, a nawet dziesięciokrotną śmierć, bo w rzeczywistości był większym zbrodniarzem, aniżeli mordercą, który ma na sumieniu życie dziesięciu lub dwunastu osób, ponieważ on niezliczonym osobom wyrwał wiarę z serca! — Katolicki morderca, jeżeli tylko jest wierzącym, według pojęcia ludzi, którzy to piszą, jest jeszcze wspaniałym charakterem w porównaniu z tym człowiekiem, którego cała zbrodnia polegała na tem, że był wolnomyślnym. (Niepokój w centrum). Te oznaki waszego „zadowolenia“ (Wesołość) nie zachwieją mego przekonania, które tu wypowiedziałem.

Winszuję panu kanclerzowi, że ludzie z takim „postępowym“ światoglądem są jego ludźmi. (Bardzo dobrze! u socyalistów.) Rząd, który żyje pod znakiem bloku, którego nie wolno tutaj nazwać właściwem imieniem, nie będzie się mógł sprzeciwiać tej większości. Żyjemy wszak tutaj w Niemczech, a nie w Anglii, gdzie rząd podjął walkę przeciwko junkrom i wystąpił przeciwko tym ludziom, którzy tutaj są ludźmi pana kanclerza. Angielscy junkrowie szczują przy wyborach przeciwko Niemcom, tak jak niemieccy junkrowie przy wyborach hotentockich szczuli przeciwko Anglii. Ludy po tej i tamtej stronie kanału nic nie wiedzą o tem szczuciu. (Żywe potakiwania u socyalistów).

Mieliśmy zawsze konserwatywno klerykalny rząd, nawet i wtedy, gdy nałożono na niego liberalną szminkę. Nowemu kanclerzowi przedłożono katechizm z przepisami, jak się ma zachowywać.

Pewne konserwatywne pismo pisze z powodu pruskiej reformy wyborczej: „Król nie potrzebuje dotrzymać tego, co obiecał w czasie, gdy nie urzędujący już więcej minister był w urzędzie. (Słuchajcie! słuchajcie! u socyalistów.) Słyszeliśmy następnie, że wszelka próba, aby obietnica mowy tronowej została spełnioną, jest zbrodnią. Ludzie, którzy mniemali, że kanclerz zwróci się przeciwko podsuwaniu takiego łotrostwa (Niepokój na prawicy, bardzo słusznie! u socyalistów.), gruntownie się zawiedli. Nie chciałbym jednak, aby powstało jakie nieporozumienie i dlatego prosiłbym usilnie, nie sądzić o mnie, że pokładam szczególne zaufanie do słowa królewskiego. (Bardzo dobrze! u socyalistów. Niepokój na prawicy) Wiem z historyi pruskiej **że łamanie danego słowa należy do wzniosłych tradycyj królów pruskich.** (Wielki niepokój na prawicy, żywe potakiwania u socyalistów. Wiceprezydent książę Hohenlohe dzwoni i przywołuje mowcę do porządku).

Na potwierdzenie słów swoich mowca przytacza dwa małe przykłady. W roku 1813 obiecał Fryderyk Wilhelm III ludowi konstytucyę, zapomniał jednak następnie obietnicy swej dotrzymać. (Wielka prawda! u socyalistów) Fryderyk Wilhelm IV panował też już 8 lat, nie pamiętając o obietnicy swego poprzednika. Przyszła rewolucya 1848 roku, żołnierze dość panicznie opuścili Berlin. (Niepokój na prawicy, okrzyki: Do rzeczy.) Król musiał przed ludem zdjąć kapelusz. (Stały niepokój na prawicy, okrzyki: Do rzeczy).

Wierzę, że to jest panom wielce nieprzyjemnem — i król obiecał konstytucyę. Wtedy pewien robotnik zawołał: **„Nie wierzcie mu, bo kłamie, tak jak zawsze kłamał“.** (Wielki niepokój na prawicy. Okrzyki u socyalistów: Ależ to fakt!) Wówczas dano konstytucyę, ale rok później zrabowano ją ludowi. (Wielka prawda! u socyalistów). Od tego czasu przykuto lud do nędznego trójklasowego systemu wyborczego. (Niepokój na prawicy). Kanclerz chce o tych rzeczach mówić tylko w sejmie pruskim. Pomimo nędznego prawa wyborczego siedzi tam kilku naszych przedstawicieli, to też panu von Bethmann Hollwegowi nic nie zostanie podarowanem. Zachowanie się prawicy w sprawie reformy wyborczej nie dziwi mnie. Brutalność partyi konserwatywnej jest znaną. Co mnie zastanawia, to niezdecydowanie partyi liberalnej. Jest to nędzą wszystkich partyj burżuazyjnych, że znajdują się one w stałej sprzeczności pomiędzy słowami a czynami. Są one partyami klasowemi, ale nie wolno im się do tego przyznać, dlatego też muszą one wiecznie wdawać się w kompromisy pomiędzy interesami posiadającej mniejszości a życzeniami masy. My zaś jesteśmy otwarcie partyą klasową, zastępujemy interesy ludu pracującego, a tem samem interesy 9/10 całości. Związek ku zwalczaniu socyalnej demokracyi także nie powstrzyma jej biegu zwycięskiego. Uwarunkowanym on bowiem jest w rozwoju kapitalistycznym, który pcha masy ku nam. Mowca wyjaśnia, jaki terroryzm wielki przemysł wywiera na robotników, a gdy robotnicy zwracają się wtedy o pomoc do państwa, to ono okazuje się sprzymierzeńcem potęg kapitalistycznych. — Jako najnowszy przykład przytacza mowca strejk w Mansfeldzkiem, gdzie przeciwko strejkującym wytoczono kartaczownice. Oto jest wasze państwo! Partye burżuazyjne zastępują przeszłość. My zaś jesteśmy w przymierzu z przyszłością. Wolność, dobrobyt i prawo można zdobyć tylko przez usunięcie systemu kapitalistycznego. Dla tego celu ostatecznego skupiają się masy na około naszego sztandaru, na nim polega nasza siła w teraźniejszości i niezłomna pewność w naszą przyszłość. (Długotrwałe burzliwe oklaski u socyalnych demokratów).

Okrucieństwa caratu.

Gdy Amerykanin Jerzy Kennan ujawnił był swego czasu obraz okrucieństw, panujących w turmach i katorgach caratu — odezwało się pewne echo zgrozy w Europie... Dziś ta sama Europa elektryzuje się jeszcze zbrodniami hiszpańskiemi, lecz jej liberalizm dziwnie zamilkł wobec Rosyi. Za lichwiarskie procenty, ściągane z caratu, przymyka burżuazya oczy na jego wieszatelstwo, na jego zbrodnie: dorabia sobie frazes wygodny, że zaburzenia wymagają represyi...

A tymczasem okrucieństwa rosną tam w sposób zastraszający: carskie posiepaki wprost usiłują wzajem się prześcignąć, aby, dając folgę swemu bestyalstwu, równocześnie zdobyć markę większej gorliwości, większego „patryotyzmu“.

Organ socyalnej demokracyi rosyjskiej „Prawda“ drukuje list więźnia szlisselburskiego, malujący rozpaczliwy stan w tem więzieniu. Naczelnik więzienia Simberg przechwalał się, że więźniów ugnie i tylko „fale Newy dojdą, co z nimi uczyni“. Prawie połowę więźniów wtrącił on do ciemnego karceru, gdzie trzymał po miesiącu, lub dwa miesiące. Dla obostrzenia tej kary kazał tak palić w piecu, by wśród żaru więźniowie, nawet leżąc nago, nie mogli swobodnie oddychać. Więźniom, którzy najenergiczniej protestowali, niejakiemu Simonence i Konuppowi, osadzonym w Szlisselburgu za uczestnictwo w buncie sebastopolskim, strażnicy zatkali usta odchodami ludzkimi i związawszy im ręce i nogi, parę godzin tak leżeć zmusili.

W tych warunkach w więzieniu szerzy się szkorbut, gruźlica i powstają choroby umysłowe (w jednym roku dostało obłędu 4 więźniów).

„Prawda“ dodaje, że stosunki szlisselburskie nie są wyjątkowymi, że podobne listy posiada z więzień w Wołogdzie, Aleksandrowsku, Odessie, Saratowie, Żytomierzu.

Proces o „serbską zdradę stanu“.

Wiedeń, 16 grudnia.

Na wczorajszej rozprawie przewodniczący przedłożył telegram nadeszły pod adresem świadka Markovicza na ręce trybunału, telegram z Serbii podpisany „Plute“.

Dr Friedjung: Bardzo interesujący zbieg okoliczności.

Nastąpił szereg krzyżowych zapytań świadka Markovicza, podczas którego dr Friedjung podał w wątpliwość wiarygodność świadka. Wobec tego prosił dr Harpner przewodniczącego, aby bronił świadka przed atakami.

Dr Benedikt: Czy u panów w Belgradzie jest zwyczajem, że w czytelniach deponuje się bomby, aby wysadzić w powietrze księcia czarnogórskiego?

Na zapytanie dra Harpnera stwierdza świadek ponownie, że protokoły są od początku do końca zmyślone, dodając, że do czasu nadejścia odpowiedzi z Berlina pozostanie w Wiedniu.

Dr Friedjung stwierdza, że broszura Markovicza jest politycznym pamfletem i opiera się na fałszywych faktach.

Odczytano tę broszurę.

Dr Friedjug, zwracając się do Markovicza, stwierdza, że bruszura kończy się apelem odpowiedzenia wojną na aneksyę.

Dr Markovicz oświadcza, że cała broszura jest przedmiotową: objaśnia ona z punktu widzenia serbskiego opinię europejską

Na życzenie przysięgłych świadek przedstawił rozkład ubikacyj stowarzyszenia „Słowiański Jug“. Kilku przysięgłych wystosowało pytania do świadka, w których żądali wytłómaczenia, dlaczego wydaje pieniądze, przyjeżdżając świadczyć w procesie, skoro, gdyby dać wiarę protokołom, jego urząd w „Jugu“ był tylko honorowym.

Dr Markowicz odpowiedział, że gdyby miano uznać protokoły za prawdziwe, mieściłyby one oskarżenie zwrócone przeciw jego ojczyźnie. Sądził więc, że działa w interesie prawdy, swoim własnym, swoich współrodaków, a także spełnia obowiązek dyktowany miłością ojczyzny. Prof. Masaryk informował się u świadka tylko co do istoty i celów stowarzyszenia „Słowiański Jug“.

Dr Harpner wyjaśnia rolę Masaryka, który jest Słowianinem i jako taki z zainteresowania dla oskarżycieli zajął się sprawą. Obrońca wnosi ponownie o przesłuchanie Masaryka jako świadka.

Dr Benedikt zgadza się na ten wniosek, sprzeciwia się mu zaś dr Kienböck.

Dr Benedikt wnosi o ponowne odczytanie wyroku w procesie zagrzebskim, a mianowicie ustępu, dotyczącego dziennika dra Budisawlievicza, gdzie jest mowa o informacyach Pribicevicza w sprawie bomb w „Słowiańskim Jugu“.

Prezydent zapytuje świadka, czy słyszał, że w „Słowiańskim Jugu“ znaleziono bomby.

Markovicz: Dowiedziałem się o tem dopiero z broszury Nasticza.

Oskarżyciel Medakovicz przedstawił przebieg procesu w Zagrzebiu, przyczem przewodniczący trybunału przerywał często mowcy i zauważył, że nie pozwoli na ataki na prokuratora zagrzebskiego.

Przewodniczący zawiadomił, że prof. Masaryk przesłuchany będzie w charakterze świadka. Dalej doniósł przewodniczący, że hr. Władysław Szapary usprawiedliwił nieprzybycie na rozprawę i oświadczył, że Supila nigdy nie znał; natomiast jest rzeczą pewną — jego zdaniem — że rząd subwencyonował dziennik Supila.

Supilo oświadcza, że twierdzenie ostatnie jest nieprawdziwem, gdyż ani on, ani wydawnictwo jego dziennika nie otrzymali ani grosza od rządu.

Obrońca Rode żąda wystosowania zapytania w tej mierze do rządu.

Obrońca Benedikt wnosi o ponowne przesłuchanie świadka Dorotki oraz przesłuchanie hr. Szaparego.

Dalszy ciąg rozprawy dzisiaj. Dziś przesłuchany będzie prof. Masaryk.

Przegląd społeczny.

Do robotników i robotnic introligatorskich. Z powodu niedotrzymania ugody cennikowej, zawartej między delegatami majstrów i robotników introligatorskich, należy nie przyjmować pracy u następujących firm krakowskich: Ogrodzińskiego, Procnera, Wójcika i Furdzika — aż do odwołania.

Z literatury i sztuki.

Z wystawy. Towarzystwo Przyjaciół sztuk pięknych urządziło zbiorową wystawę dzieł Henryka Uziembły, obejmującą okres dwu ostatnich lat działalności młodego artysty. Staraniem i nakładem firmy wydawniczej J. Czerneckiego wydanym został wytworny pod względem typograficznym ilustrowany katalog dzieł artysty.

W „Świetlicy“ urządza wystawę Towarzystwo fotografów amatorów, zaś w sali Nr. III i przyległych urządziło Koło artystek polskich wystawę zbiorą swych prac.

KRONIKA.

Kraków, 16 grudnia.

Nowiny krakowskie.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej, na którem uchwalono kredyt dodatkowy na druki, roboty introligatorskie, czyszczenie kominów, leki dla koni i t. d.; ratyfikowano zarządzenie prezydenta, którem wydano 2000 K na adaptacye w domu przy ul. Kanoniczej zakupionego dla probostwa WW. Świętych; wreszcie uchwalono 4790 K na wykupno gruntu na urządzenie szkarpy i 1500 K na zakupno gruntu dla rozszerzenia drogi dojazdowej przy kanalizacyi Wisły.

Wybory do komisyi podatku osobisto-dochodowego z III. koła opodatkowanych odbyły się wczoraj. Na 7973 uprawnionych głosowało 2902 osób. Wybrani zostali: emerytowany inspektor kolejowy Dębicki i radca sądowy Stanisław Gułkowski członkami, a Józef Robak, nauczyciel i Jan Żukrowski, urzędnik kolei północnej, zastępcami.

Pożar wybuchł wczoraj o godz. 3 po południu w fabryce musztardy p. Skazy na Półwsiu Zwierzynieckiem z powodu eksplozyi benzyny. Spłonęło urządzenie jednej ubikacyi fabrycznej; dalszemu rozszerzaniu się ognia zapobiegła straż pożarna. — Przy eksplozyi jeden robotnik został ciężko poparzony.

Aresztowanie gwałciciela. Onegdaj donieśliśmy o napadzie na 14 letnią Katarzynę K. w ul. Poniatowskiego, którą 3 mężczyzn zaciągnęło do budującego się domu i zgwałciło. Wczoraj aresztowano jednego z nich w osobie podmajstrzego murarskiego Adamczyka.

Fałszerze banknotów. Śledztwo przeciw Sam Grünowi i Dawidowi Bazisowi potwierdziło, że mieli oni stałą siedzibę w Londynie, skąd wyjeżdżali i rozsyłali agentów do różnych miast celem puszczenia w obieg fałszywych banknotów. Do policyi zgłaszają się osoby, którym kupno falsyfikatów ofiarowano; między innymi jeden z adwokatów krakowskich, który niedawno bawił w Londynie, podał szczegóły, które tam zaobserwował.

Grüna i Bazisa odstawiono wczoraj do sądu karnego.

Z Prądnika Czerwonego donoszą nam: W niedzielę 12 b. m. około godz. 3 po południu jakiś lejtnant 100 p. p. zupełnie pijany chodził po Czerwonym Prądniku, zaczepiając w wyzywający sposób przechodniów, głównie zaś napastując napotykane kobiety, robiąc im niecne propozycye. Jednej z nich, kobiecie zamężnej, wpychał do ręki koronę i gwałtem ciągnął ją ze sobą, a gdy ta mu się wyrwała, w podobny sposób napadł przechodzącą właśnie ze swym ojcem córkę znanego nam robotnika. Znajdujący się na ulicy przechodnie zdala przypatrywali się wszystkiemu w obawie narażenia się pijanemu i uzbrojonemu oficerowi. Dopiero jakiś inny oficer tego pułku, przechodząc obok, zaczął odciągać kolegę od napastowanej dziewczyny, co mu się po wielu usiłowaniach udało.

Ojciec napadniętej udał się do kasarni, pragnąc złożyć zażalenie dyżurnemu oficerowi, ale został napędzony przez feldwebla, który mu zagroził: „Jak tu będziesz psiakrew łaził, to cię każę zamknąć“.

Mieszkańcy Czerwonego Prądnika są ogromnie wzburzeni tym spacerem pijanego lejtnanta napastującego przechodniów. Ludność opłacająca olbrzymie podatki na utrzymanie wojska ma prawo żądać, ażeby uzbrojone darmozjady nie włóczyli bezkarnie się po ulicach, niepokojąc spokojnych ludzi i ubliżając kobietom.

— **W cyrku Edison** atrakcyą programu od piątku 17 do czwartku 23 b. m. będzie obraz p. t. „Bianka Capollo“, dramat historyczny z czasów Medycyuszów we Włoszech, grany przez pierwszorzędnych artystów opery królewskiej w Rzymie. Reszta programu składa się z artystycznych zdjęć komicznych i najnowszych zdjęć z natury w kolorach naturalnych. W piątek 24 b. m. z powodu wigilii przedstawienia nie będzie.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Czwartek 16 b. m.: Przedstawienie operowe szkoły prof. Marso.

Piątek 17 b. m.: „Sędziowie“ i „Szczęście Frania“.

Sobota 18 b. m.: „Mizantrop“, komedya w 5 aktach oraz „Małżeństwo z musu“, komedya w 1 akcie Moliera, przeł. T. Żeleński.

Niedziela 19 b. m. o godz. 3 po południu: „Kopciuszek“.

Niedziela 19 b. m. o godz. 7½ wieczorem: „Mizantrop“ i „Małżeństwo z musu“.

Poniedziałek 20 b. m.: „Gromiwoja“.

Wtorek 21 b. m.: „Mizantrop“ i „Małżeństwo z musu“.

Środa 22 b. m.: „Wesele“ (ceny popularne).

Czwartek 23 b. m.: „Dziady“ (pół ceny).

Piątek 24 b. m.: teatr zamknięty.

Sobota 25 b. m.: „Noc listopadowa“.

Niedziela 26 b. m. o godz. 3 po południu: „Betlem polskie“.

Niedziela 26 b. m. o godz. 7½ wieczorem: „Gromiwoja“.

Poniedziałek 27 b. m. „Warszawianka“ i „Sędziowie“.

— **Repertuar teatru ludowego.**

Czwartek: Benefis p. Stef Turskiego.

Piątek: „Dzwony z Corneville“.

Sobota: „Dzwony z Corneville“.

Niedziela o godz. 4 po południu: „Berek Joselowicz“.
Niedziela o godz. 7½ wieczorem: „Dzwony z Corneville“.
Codziennie o godz. 5 po południu: Kinematograf.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).
Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. — Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. — Biuro otwarte od godz. 6—8 w dni powszednie.
W sali Muzeum tec niczno przemysłowego (ulica Franciszkańska) w piątek o godzinie 7 wieczorem: p. Stanisław Szpotański: „Stronnictwa i organizacya wielkiej emigracyi“.

Nowiny lwowskie.

Skorowidz adresowy m. Lwowa na r. 1910 (rocznik II) wyszedł z druku, starannie wydany, w układzie przejrzystym. Cena 8 K.

Śmiertelne pobicie aresztanta w policyi. Przed trzema dniami do więzienia sądu krajowego sprowadzono z aresztów policyjnych N. Zawadzkiego, dozorcę domu, podejrzanego o kradzież. Więzień był pobity w okrutny sposób; prócz licznych ran, miał on 3 żebra złamane. Przed więźniami i służbą skarżył się Zawadzki, że go pobito w aresztach policyjnych. Lekarz więzienny po oglądnięciu ran kazał odstawić Zawadzkiego do szpitala więziennego, gdzie umarł. Sprawę oddano prokuratoryi państwa.

Oszustwa wekslowe arystokratycznego młodzieńca. Policya aresztowała onegdaj byłą kasyerkę z winiarni niejaką Helenę M. pod zarzutem współwiny w fałszerstwie weksli. Helena M. była utrzymanką bogatego młodzieńca Słoneckiego, który niedawno ukończył gimnazyum i rozpoczął hulaszcze życie. Słonecki, mimo że miał dochodu rocznego 17.000 K, narobił w krótkim czasie długów wekslowych na 200 000 K. Między wekslami znajdują się i fałszywe; jako niepełnoletni, nie miał wogóle prawa podpisywania weksli. W lokowaniu weksli pośredniczyła niejaka Neuerowa. Na doniesienie rodziny przyaresztowano Helenę M. Natomiast zostawiono na wolnej stopie właściwego fałszerza, który skorzystał ze sposobności i uciekł. Rozesłano za nim listy gończe.

Kradzieże w szpitalu powszechnym. Śledztwo w sprawie kradzieży w szpitalu wykryło, że sprawcą ma być stróż budynku, ojciec 3 dzieci.

Z kraju.

W Wadowicach została urządzona wystawa gwiazdkowa. Mieści się ona w domu pp. Thomów w rynku. Wystawa ta ma ogromne powodzenie. Należą do niej pp. Br. Rychter Janowska, Alfred Beer, Kaniakowie i Kazimierz Łotocki. P. Bronisławy Rychter jest kilkadziesiąt pejzaży jesiennych, dworki polskie, motywa z Włoch i t. p.; p. Beera portrety i pejzaże, pp. Kaniaka i Kaniakowej kilkanaście obrazów, oraz kilka obrazów p. Łotockiego Kazimierza (ucznia p. Rychter Janowskiej). Wystawę zwiedziło do dziś dnia przeszło 700 osób, poza tem wszystkie szkoły. Zainteresowanie publiczności jest ogromne, dowodzi tego wielka ilość zakupionych obrazów.

W sprawie kradzieży pocztowej w Borkach Wielkich donoszą, że onegdaj aresztowano 21 letniego Józefa Wiszniewskiego, pomocniczego woźnego, podejrzanego o popełnienie tej kradzieży. Rewizya w jego domu nie wydała żadnego rezultatu. Wiszniewski pełnił stale służbę na stacyi i był zajęty przy przeładowaniach poczty do Podwołoczysk, Lwowa i Grzymałowa.

Po bliższem zbadaniu sprawy okazuje się, że tylko „fachowiec“ mógł popełnić tę mistrzowską kradzież, bo wózek stał przed restauracyą i było jasno od świateł z okna. Złodziej działał więc krótko i przy pomocy podrobionego klucza, bo zamek nie został nadwerężony. Co jeszcze ciekawsze, to fachowość złodzieja i w tym kierunku, że zabrał worek zawierający tylko pieniądze.

Konduktor Kubów ma silne podejrzenie na wydalonego z poczty w Borkach Wielkich Stefana, który w krytycznym czasie kręcił się po dworcu, był w restauracyi i jakoby listonosz, mógł mieć klucz od wózka.

Przybyły ze Lwowa na śledztwo urzędnik udał się do Borek. Kubów pozostaje na wolnej stopie, lecz przydzielono go do innej czynności: do ekspedycyi pakunków.

Wodociąg w Przemyślu. Rada miejska na odbytem onegdaj posiedzeniu uchwaliła wybudować wodociągi wedle projektu inżyniera Smrekera kosztem 2,600 000 K. Wodę będzie sprowadzono z terenu w Prałkowcach. Na pokrycie kosztów budowy miasto zaciągnie pożyczkę.

Przejechana przez pociąg. W nocy z 5 na 6 b. m. pociąg przejechał na stacyi w Ostrowie żonę robotnika kolejowego Szulaka.

Ze świata.

Czy zamordują człowieka umysłowo chorego? Pod tym tytułem donosi „l'Humanite“, iż prezydent „Ligi praw człowieka“, Franciszek de Pressensé, wystosował do Stołypina następującą depeszę w sprawie Świrskiego, skazanego na śmierć za udział w zamachu bezdańskim, a znajdującego się obecnie pod obserwacyą w szpitalu dla obłąkanych w Tworkach.

„Dowiaduję się, iż będący w kasacyi proces przeciwko Świrskiemu, ma być wznowiony w czwartek 16 b. m. Pozwalam sobie zwrócić pańską uwagę ponownie, że obok zupełnej niewinności Świrskiego w sprawie mu wytoczonej, stan umysłowy notoryczny i niezaprzeczalny tego więźnia wyklucza w zupełności wszelką możliwość odpowiedzialności karnej.

Franciszek de Pressense,
deputowany Paryża, Prezydent
Ligi praw człowieka“.

Car i Nathan pokorny. Z Rzymu donoszą, iż burmistrz tamtejszy, Nathan, na posiedzeniu Rady miejskiej dawał wyjaśnienia odnośnie do udziału zarządu miejskiego w proteście ferrerowskim oraz swej jazdy do Racconigi. W pierwszym wypadku zarząd miejski przyłączyć się musiał do dreszczu oburzenia, który wstrząsnął ludnością Rzymu. Należało zaprotestować przeciwko nikczemnemu morderstwu inkwizytorów. (Oklaski).

O pielgrzymce swej do Racconigi oświadczył burmistrz, iż udał się tam na zaproszenie króla, widząc w wizycie carskiej gwarancyę przyjaźni, cennej dla Włoch w razie niebezpieczeństwa. W przeciwieństwie do oklasków z innych miejsc — zaprotestowali przeciwko tej jeździe reprezentanci partyi socyalistycznej i republikańskiej w imię solidarności z mordowanemi ofiarami caratu.

Nathan przytoczył też dosłownie swoje przemówienie do cara, które brzmiało: „Szczęśliwy jestem, iż daną mi została sposobność złożenia Waszej cesarskiej mości hołdu Rzymu, który w podróży Waszej cesarskiej mości do Włoch widzi gwarancyę nieodzownej dla cywilizacyi i postępu przyjaźni“.

Carat i cywilizacya! — To zestawienie, godne, zaiste, tej kombinacyi — przy której burmistrz żyd witał cara pogromczyków.

B. GABRYELSKA, Kraków, kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i **planole** — krajowe i zagraniczne, nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Od Administracyi.

Nasz dodatek powieściowy. Ostatni arkusz opowiadania „Cyganie“ Brunona Kosteckiego rozesłaliśmy naszym prenumeratorom jeszcze w obiegłym tygodniu z numerem wtorkowym. W bieżącym zaś tygodniu rozesłaliśmy z numerem środowym pierwszy arkusz noweli H. G. Wellsa „Smutna historya recenzenta“. Kto z prenumeratorów nie otrzymał któregoś arkusza dodatku, niechaj nadeśle reklamacyę do administracyi „Naprzodu“.

Inkwizycya hiszpańska w XX wieku!

Wyszły z druku

3 ilustrowane karty korespondencyjne

1) **Portret Franciszka Ferrera.**
2) **Rozstrzelanie Ferrera.**
3) **Inkwizycya przy pracy.**

Cena za egzemplarz 8 hal.

Kolporterzy otrzymają znaczny rabat.

Zamówienia — tylko za gotówkę lub pobraniem pocztowem — nadsyłać zaraz pod adresem: **Z. Klemensiewicz, Kraków, ul. Wiślna 5.**

TELEGRAMY

z dnia 16 grudnia.

Rozwiązanie sejmu chorwackiego.

Zagrzeb. W tutejszych kołach politycznych słychać, że sejm chorwacki ma być w najbliższych dniach rozwiązany, poczem mają być natychmiast rozpisane i przeprowadzone nowe wybory, aby nowy sejm mógł przeprowadzić budżet. — W tym właśnie celu udaje się ban Rauch do Budapesztu i do Wiednia.

Zamach na pociąg.

Rjeka. Na pociąg, który wczoraj o godz. 6 wieczorem odszedł do Budapesztu, podczas przyjazdu na stacyę Suszali dano strzał. — Kula uderzyła w okno wagonu sypialnego, nie raniąc nikogo. W pociągu tym jechał były gubernator Rjeki hr. Nako do Budapesztu; sądzą, że strzał był dla niego przeznaczony. Kula pochodziła z browninga. — Wytoczono śledztwo.

Parlament niemiecki.

Berlin. Parlament przyjął w trzeciem czytaniu dodatkowy budżet, poczem odroczył obrady do 11 stycznia 1910 roku. Na porządku dziennym następnego posiedzenia: konstytucya meklemburska i ustawa o ustroju sądownictwa.

Berlin. Centrum wniosło następującą interpelacyę: Czy wiadomo kanclerzowi, że urzędników państwowych w Katowicach przeniesiono na inne miejsce z powodu, że wykonywali swoje wyborcze prawo gminne? Co zamierza kanclerz uczynić, by zapobiedz takiemu ograniczeniu wykonywania praw obywatelskich?

W tej samej sprawie wnieśli interpelacyę Polacy.

Walka wyborcza w Anglii.

Londyn. Na zgromadzeniu wyborczem oświadczył minister wojny Haldane, iż nie wierzy, aby Niemcy miały zamiar wykonać napad na Anglię.

Londyn. Lord admiralicyi Mac Kenna wypowiedział na zgromadzeniu wyborców mowę, w której podniósł, że kraj może być zupełnie spokojny co do stanu zbrojnego. Trzy „Dreagnoutky“ już wykonano, sześć znajduje się w budowie.

Choroba króla belgijskiego Leopolda.

Bruksela. Wczoraj o godz. 2·45 po południu odbyło się nowe konsylium na zamku Laeken. Stan zdrowia króla jest poważny.

Bruksela. Król Leopold nie dopuścił hr. Lonyay do siebie pod pozorem, że lekarze na to się nie godzą. Taką odpowiedź dał jej sekretarz królewski. Tymczasem wiadomo, że król po kilka razy na dzień przyjmuje innych członków rodziny, a także bar. Vaughan.

Berlin. „Berliner Anzeiger“ ogłasza rozmowę swego korespondenta w Brukseli z sekretarzem hr. Lonyay, który w jej imieniu powiedział mu, że hr. Lonyay przybyła do Brukseli wezwana przez hrabinę Frandryi. Hr. Lonyay oświadczyła, że mimo wszystko ojca kocha, żadnych pretensyj majątkowych nie podnosi, a tylko chce zająć u łoża śmierci należne jej miejsce. Jeżeli p. Vaughan ustąpi, wtedy znajdzie się miejsce i dla niej, bo ona tylko temu przeszkadza.

Bruksela. O godzinie 4 rano zebrali się lekarze na konsylium. W ciągu nocy król kilkakrotnie stracił przytomność.

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą Żądajcie wszędzie „Naprzodu“.

Tysiące abonentów i czytelników wrogiej prasy należą przeważnie do pracującego ludu, a właśnie oni są tymi, którzy prasie, przeznaczonej ku ich uciemiężeniu, dają tę olbrzymią potęgę, jaką ona rozporządza. **Robotnik, który zamiast pisma robotniczego prenumeruje organ wrogów robotników, popełnia duchowe samobójstwo, zbrodnię na własnych braciach, zdradę swojej klasy. Prasa jest dziś najskuteczniejszym środkiem uciemiężenia.** Opanujmy ten czynnik, a **prasa stanie się najskuteczniejszym środkiem wyzwolenia.**

Wilhelm Liebknecht.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Posiedzenie wspólne Rady nadzorczej z Zarządem Rob. Stow. spożywczego „Naprzód“ w Krakowie** odbędzie się we czwartek 16 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu Sekretaryatu zawodowego (Wiślna 5).

* **Krakowska grupa miejscowa centralnego Związku handlowców** mieści się obecnie w lokalu przy ul. Grodzkiej 71, II. p.

Przyjmowanie wkładek i udzielanie wszelkich informacyj odbywa się w poniedziałki, środy i piątki od godz 8 do 9½ wieczór.

* **W Stow. „Postęp“ w Krakowie** (Krakowska 25) odbędzie się we czwartek 16 b. m. wspólne posiedzenie wszystkich zarządów Stowarzyszeń robotniczych oraz Komitetu Ż. P. S. D. Początek o godz. 7½ wieczorem. Sprawy bardzo ważne. Zarząd.

* **Posiedzenie przedstawicielek kół kobiecych** oraz **komitetu organizacyjnego** odbędzie się we czwartek 16 b. m. o godz. 7 wieczorem w redakcyi „Prawa Ludu“, Wiślna 5, II. p.

* **Baczność metalowcy krakowscy!** We czwartek 16 b. m. o godz. 7 wieczorem wygłoszony zostanie przez tow. K. Czapińskiego odczyt: „O historyi ruchu robotniczego w Europie“.

* **Baczność! Towarzyszki!** W niedzielę 19 b. m. o godz. 4 po południu w lokalu Kasy chorych w Krakowie (ul. Dunajewskiego 5, I. p.) odbędzie się zgromadzenie kobiet.

* **W Stow. „Postęp“ w Krakowie** (ul. Krakowska 25) wygłosi odczyt w sobotę 18 b. m. tow. L. Feldman p. t „Jak należy kształcić robotników“. Początek o godz. 4 po południu. Upraszamy o liczny udział towarzyszów i towarzyszek. Zarząd.

* **Czytelnia robotnicza w Łobzowie.** We czwartek 16 b. m. odczyt z dziedziny nauk społecznych.

* **Uniwersytet ludowy** urządza następujące wykłady:

W Dębnikach w Czytelni robotniczej we czwartek 16 b. m. p. K. Zacharkiewicz: „Dziwy elektryczności“.

W Nowej Wsi w Czytelni robotniczej (dom Lipińskiego) we czwartek 16 b. m. p. H. Raabe: „O budowie człowieka“.

W piątek 17 b. m.:

W Związku młodocianych robotników Galicyi, ul. Podbrzezie 2, o godz. 7½ wieczorem: p. H. Raabe: „O Darwinie“ (ilustrowany obrazami świetlnymi).

W grupie miejscowej centralnego Związku handlowców Austryi, ul. Grodzka 71, o godz. 7½ wieczorem: dr L. Rajchman: „Nauka a życie“.

W Stowarzyszeniu młodzieży robotniczej, ulica Grodzka 69, o godz. 8 wieczorem: p. M. Ramułt: „Życie w morzu“.

W Stowarzyszeniu młodocianych robotnic, ul. Zielona 3, o godz. 8 wieczorem: p. Róża Landwirtówna: „O konstytucyi austryackiej“.

W sobotę 18 b. m.:

W Stowarzyszeniu młodocianych robotnic, ul. Zielona 3, o godz. 3 po południu: p. K. Czapiński: „O Gorkim“.

W niedzielę 19 b. m.:

W Prądniku Czerwonym w Czytelni robotniczej o godz. 4 po południu: dr Koźniar: „O człowieku przedhistorycznym“ (ilustrowany obrazami świetlnymi).

W Związku młodocianych robotników Galicyi, ul. Podbrzezie 2, o godz. 3 po południu: p. Recht, „O związkach i stowarzyszeniach robotniczych“.

* **Towarzysze!** Na wszelkie odczyty i zgromadzenia partyjne przychodźcie bezwarunkowo **z żonami, siostrami i córkami!**

* **Kasa Samopomocy emigrantów polskich w Wiedniu.** Dalszy ciąg półrocznego walnego zgromadzenia odbędzie się w niedzielę 19 b. m. o godz. 9½ rano w lokalu czytelni akademickiej „Spójni“ przy ul. IX. Tendlergasse 11 (róg Eisengasse).

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Polecamy naszym rodzinom jak najgoręcej

Kolińską domieszkę do kawy.

Nowy sposób oszczędzania!

W dzisiejszych czasach każdy człowiek liczy się z groszem, gdyż drożyzna jest powszechną — to też każdy kupujący przyjmuje chętnie rabat od kupca i w tym celu lepsze firmy kupieckie zaprowadziły od dawna kupony rabatowe, które przyznają kupującemu pewien rabat od zakupionego towaru.

Jest to jednak środek nie prowadzący do celu, gdyż posiadający pewną ilość kuponów, otrzymuje zazwyczaj wartość w towarach i jest poniekąd zmuszonym kupować tylko u danej firmy. Wszędzie za granicą jest przyjęty inny zwyczaj.

Każdy kupujący dostaje od kupca książeczkę, w której nalepia znaczki otrzymane tytułem rabatu i taka książeczka wypełniona znaczkami — reprezentuje wartość w gotówce ściśle określonej, a płatnej po zapełnieniu książeczki znaczkami.

Jest to zwyczaj bardzo dobry, każdy bowiem kupujący może sobie w ten sposób zabezpieczyć dochód z oszczędności.

Wobec tego czyniąc zadość ogólnemu życzeniu wszystkich P. T. kupujących wprowadza obecnie w całej Galicyi — austryackie Towarzystwo oszczędnościowe, kredytowe i budowlane w Wiedniu z filią w Krakowie książeczki znaczków oszczędnościowych, obejmujące po 600 znaczków wartości 5 koron.

Książecki takie wydajo każda firma kupiecka — a wartość gotówką wypłaca — Austryackie Towarzystwo oszczędnościowe kredytowe i budowlane, którego filia znajduje się w Krakowie, ul. Retoryka L. 1.

Lexikon Brockhausa

(Kleines Konversations Lexikon), dwa tomy, całość, najnowsze wydanie, zupełnie nowe, jest do sprzedania. Wiadomość w drukarni ludowej, ul. Filipa 11, w zecerni „Naprzodu“.

Nowo otwarty Zakład krawiecki J. BROSSA byłego krajacza w pierwszorzędnych firmach krajowych i zagranicznych poleca swój Zakład P. T. klientom. Roboty wykonuje z własnych jak i powierzonych materyi. Wykończenia artystyczne. Ceny bardzo niskie. **Przy ulicy Senackiej l. 8.**

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710.